

W pogoni za perfekcją

Energia, zapał i konsekwencja – to cechy, które charakteryzują Marcina Korzeniowskiego – właściciela firmy TRAKOR, który od 10 lat współpracuje z nami jako przewoźnik. Marcin, chociaż nie skończył nawet 30 lat, doskonale wie, co chce osiągnąć.



Marcin razem ze swoimi pracownikami.

Marcinie, wiem, że zakładałeś firmę, mając 18 lat – to bardzo odpowiedzialna i odważna decyzja. Większość osób w tym wieku nie myśli o samodzielności – Ty się zdecydowałeś. Nie żałujesz?

Nie, nie żałuję. Mam teraz olbrzymie doświadczenie, którego nie zdobyłbym w żadnej firmie jako pracownik. Dzięki temu, że biorę odpowiedzialność za swoją działalność, poszerzyły się moje horyzonty oraz zrozumiałem, że nie ma rzeczy niemożliwych. Trzeba tylko mocno chcieć oraz konsekwentnie dążyć do celu.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z branżą? Kwestia przypadku czy przemyślany plan działania?

Pamiętam, że od początku liceum zastanawiałem się, co chcę robić w przyszłości i z czego będę żył. Wiadomo, że największą mobilizacją do pracy są zawsze pieniądze, więc zaczynałem podejmować różne prace: jako kelner, ratownik, nauczyciel pływania, ale dopiero kiedy zrobiłem prawo jazdy i zacząłem weekendowo pracować u mojego ojca w firmie, poczułem, że

to jest coś dla mnie. Niestety pieniędzy zawsze brakowało, dlatego zacząłem się interesować, na czym polega prowadzenie biznesu transportowego, i akurat wtedy nadarzyła się okazja! Ojciec musiał poszerzyć tabor o auto dostawcze i miał do wyboru – kupić nowe albo podnająć przewoźnika. Wtedy znalazłem szansę dla siebie i złożyłem mu propozycję. Zaufał mi i od tej pory rozpoczęła się moja kariera przewoźnika.

Z DB Schenker współpracujesz od 10 lat – czyli od momentu, kiedy zaistniałeś w branży. Co jest dla Ciebie najważniejsze w tej współpracy?

Najważniejsza jest dla mnie możliwość ciągłej nauki oraz rozwoju. Prowadzenie własnej firmy jest bardzo wymagające, zmusza mnie to do ciągłej pogoni za perfekcją. To stawia mnie oraz moją firmę wśród topowych przewoźników na rynku.

Co do tej pory było dla Ciebie największym wyzwaniem zawodowym? Największe wyzwanie zawodowe jest jeszcze przede mną.

A plany? Wiądziesz swoją przyszłość z branżą. Dlaczego?

Kiedyś mój znajomy powiedział mi: „interes trzeba prowadzić taki, na jakim się znasz!”. Wziąłem to mocno do siebie i raczej nie mam w planach zmiany profilu działalności.

Poczujesz się spełniony zawodowo, gdy...

...gdy nie będę musiał pojawiać się w firmie, a ona będzie na mnie zarabiała oraz dawała zabezpieczenie mojej rodzinie.

Na co dzień jeździsz potężnymi TIR-ami. Czy zza kierownicy takiego samochodu świat wygląda inaczej?

Tak naprawdę, kiedy jest się w pracy, nie ma czasu na myślenie o tym, jak wygląda świat z perspektywy ciężarówki. Zawsze gonitwa, stres, załadunek, rozładunek, nerwy. Ale są takie chwile, kiedy człowiek jedzie autostradą, a wokoło... takie widoki gór, jezior bądź morza, że aż zapiera dech, i wtedy sobie przypominam, dlaczego wybrałem właśnie ten zawód.

Co lubisz robić w wolnych chwilach?

Dobrym sposobem na odreagowanie stresu oraz gwarancją relaksu jest dla mnie sport. Moją pasją jest żeglarstwo, narciarstwo, snowboard i turystyka rowerowa. Sporty takie jak narty i żagle łączę z podróżami. W kraju survival – w zeszłym roku wyruszyłem na dwutygodniową wyprawę rowerową na Mazury. Aktywny wypoczynek na rowerze pozwala mi na poznanie ciekawych miejsc, spotkanie niezwykłych ludzi, a także sprawdzenie swoich możliwości fizycznych.

Marcinie, dziękuję Ci za rozmowę, życząc powodzenia i zawsze tak dużo energii. ■

**Magda Łazicka
Marketing**

